Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 13. Kraków, dnia 27 marca 1927. Rok XVI.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 80 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz millim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,600 i 140,288

W obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W chwilach podniosłego nastroju zwykliśmy nazywać nasze Państwo **Najjaśniejszą Rzeczpospolitą**. Przez to miano dajemy wyraz **narodowej dumie i radości**, że na równi z wielkimi narodami kulturalnymi mamy własną państwowość, która jest źródłem i podstawą wolności i potęgi, a równocześnie podkreślamy **wspólne poczucie obowiązku** do pracy w tym kierunku, aby na prawdę i pod każdym względem, Rzeczpospolita nasza była najjaśniejszą.

Niestety, gdy trzeźwo osądzamy rozwój naszych stosunków państwowych i społecznych od początku odzyskania wolności, gdy oceniamy wartość naszej pracy nad ugruntowaniem potęgi państwa i wielkości narodowej, ze wstydem spostrzegamy, że dzięki naszemu niedbalstwu i wadom narodowym, Państwo nasze i stosunki społeczne nie są takie, jakiemi być powinny. Prawnie jesteśmy narodem wolnym i niepodległym, w istocie jednak nie jesteśmy panami własnego losu i przyszłości. Jako Państwo **bytujemy stale w warunkach nienormalnych**, społecznie jesteśmy rozbici, a gospodarczo zubożeni i prawie bezsilni.

Osiągnąwszy wolność i niepodległość, nie postaraliśmy się o to, aby je ugruntować, ale nieopatrznie **poddaliśmy się w niewolę**. Pozwoliliśmy na to, że nad nami zapanowała **skrajna demagogja**. Jak na urodzajnej, ale nieuprawnej glebie krzewią się bujnie zielska i chwasty, tak na naszej narodowej glebie wybujały **szkodliwe partje**, kierowane przez ludzi złych, nieuczciwych, albo szalonych, a w każdym wypadku politycznie niewyrobionych. W tym okresie wyhodowaliśmy takie okazy jak Patek, Bryl, Stapiński, Kwapiński, Okoń, niewiadomo poco i za co wyniesionych do godności reprezentantów narodu. Jakie szkody z tego panowania demagogji ponieśliśmy, zbytecznem jest tu pisać, bo są powszechnie znane.

Obecnie znaleźliśmy się w okresie arcyważnym i arcyciekawym. Faktycznie rządzi obecnie Polską **cicha dyktatura jednego człowieka**. Społeczeństwo zmęczone, rozbite i zniechęcone, poddaje się jej bez większego oporu. Że ten stan kryje w sobie **poważne niebezpieczeństwo** na przyszłość, dowodziliśmy tego niejednokrotnie i jako **jedyne lekarstwo** wskazywaliśmy odbudowę de-

mokracji na fundamencie zasad katolickich. W niniejszym artykule chodzi nam o inną sprawę.

Zaznaczyliśmy to niejednokrotnie, że obecne robicie społeczeństwa pragną wyzyskać **pewne czynniki**, które ogólnikowo nazywają się kołami wolnomyślicieli, a dokładnie masonerją. W przyszłości postaramy się Czytelnikom wyjaśnić co są ci uszczęśliwiacze ludzkości, na razie zaznaczamy, że jest to międzynarodowa organizacja, grupująca się w t. zw. lożach, która postawiła sobie za cel **odchrześcijanienie** społeczeństw kulturalnych świata rzekomo w celach wolnościowych, a w istocie, aby ułatwić międzynarodowemu żydostwu **opanawanie świata.** Główny zarząd masonerji jest w rękach **żydów.** Jestto więc bękart międzynarodowego żydostwa, spłodzony **na pohańbienie narodów chrześcijańskich.**

Otóż ta masonerja stara się obecnie wykorzystać rozbicie naszego społeczeństwa i ugruntować swoje wpływy w Polsce. W Warszawie ma ona dwa dzienniki „Głos Prawdy“ i „Epoka“ i przez nie szkaluje Kościół katolicki. Ponieważ społeczeństwo nasze, aczkolwiek katolickie, niezbyt silnie broni się przed jej atakami, masonerja coraz bardziej się **rozzuchwala.** Szkalując Kościół katolicki, stara się przygotować grunt dla ślubów cywilnych, rozwodów, odchrześcijanienie szkoły i t. p. Pomaga im w tem **cała nasza lewica** z kościołem narodowym Stapińskiego.

Niewątpliwie winę tego stanu rzeczy ponosi **nasza niezaradność.** Inaczej bowiem nie do pomyślenia byłoby to na co sobie pozwala masonerja w Polsce. I tylko niedołęstwo społeczeństwa polskiego sprawia to także, że masonerja stanowi obecnie **poważne niebezpieczeństwo.**

Okres demagogji przeminął. Pozostały po nim rozbicie i zubożenie. Nauczeni doświadczeniem, nie pozwalajmy nad sobą zapanować **masonerji.** Przedewszystkiem wytępmy do nogi awangardę jej, która pod nazwami „Wyzwolenia“ „Związku Chłopskiego“ „kościoła narodowego“ socjalizmu wciska się do naszego społeczeństwa katolickiego. **Pokażmy, że jesteśmy katolikami,** nietylko z nazwy, ale także czynem i, że umiemy skutecznie bronić naszej Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, dla której tyle krwi polskiej popłynęło. Skupmy się więc około naszych duchownych pasterzy, Biskupów, organizujmy Ligi katolickie, łączmy się politycznie **pod sztandarem katolicko-ludowym,** a rychło ta zmora żydowsko-masońska rozwieje się i nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita ustali się na mocnych podstawach. —

WIADOMOŚCI POLSKIE

Orędzie Episkopatu.

Zebrani w Warszawie biskupi polscy ogłosili dnia 18. marca po zakończeniu obrad orędzie, którego najważniejszy ustęp zamieszczamy:

„Już kilkakrotnie w czasach ostatnich, zarówno w listach pasterskich, jak i na zjazdach katolickich ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem grożącem dziś Kościołowi i Polsce. W zeszłorocznych odbytych zjazdach katolickich wezwano katolików do zszeregowania się ku obronie rodziny chrześcijańskiej. Padły też ostrzeżenia przed szerzącą się w Polsce agitacją masonerji, łączącej swych członków posłuszeństwem dla ludzi obcych, których wrogie dążenia zagrażają nietylko Kościołowi, lecz Państwu. Na wspólnych konferencjach naszych, zarówno dawniej odbytych jak i obecnie, omawialiśmy oprócz spraw związanych z konkordatem, przedewszystkiem niebezpieczeństwa zagrażające religji katolickiej w Polsce. Niebezpieczeństwa te widzieliśmy w rozszerzającej się publicznie bezkarności komunizmu, w rozpasaniu obyczajów, w widowiskach publicznych naigrawających się z wymagań przyzwoitości i poczucia moralnego — w sprowadzaniu i wystawianiu na widok publiczny wydawnictw pornograficznych, w uderzanu pewnej części prasy na religję i Kościół, w szerzeniu się sekciarstwa, dzięki poparciu wpływowych czynników, ostrzegaliśmy i ostrzegamy, że przez to wszystko otwiera się w Polsce na oścież wrota dla anarchji moralnej i komunizmu. Nieustannie i jednomyślnie cały Episkopat polski ostrzegał przed upadkiem stanu duchownego w Polsce, który się tak ściśle i bezpośrednio łączy ze zdrowiem duszy i przyszłością narodu i ojczyzny. Nie ustawał też Episkopat w nawoływaniu usilnem do zszeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów. Żywimy nadzieję, że głos nasz w tych chwilach doniosłych i usłyszany i wysłuchany będzie. Tuszymy to sobie tem bardziej, że z radością stwierdzamy, jak coraz wyraźniej i coraz śmielej ujawnia się w społeczeństwie świadomość zbawienna, iż dziś w naszem rozbiciu, zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy. Dziś już całe odłamy społeczeństwa otwarcie i publicznie stwierdzają, że jedynie nauka Chrystusowa jest źródłem i jedynym skutecznym środkiem przeciw rozprężeniu i bolszewizmowi. I jakkolwiek sami stoimy ponad partjami, to jednak oceniamy w pełni ten zdrowy odruch w życiu publicznem“.

Imieniny Piłsudskiego.

W dniu 19. marca były imieniny marsz. Józefa Piłsudskiego. W dniu tym prasa polska poświęciła wiele artykułów z działalności p. Piłsudskiego. W licznych kościołach i świątyniach bez różnicy wyznań w dniu tym odbyły się nabożeństwa na pomyślność Józefa Piłsudskiego i jego działalności państwowej.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

Z Ameryki wracają z powrotem do kraju delegaci rządu polskiego: wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski i prof. Krzyżanowski. W ciągu 8 tygodni ma być podpisana pożyczka amerykańska dla Polski.

Pożyczka ta ma być dwojaka. Jedna, czysto państwowa, mająca na celu wzmocnienie złotego i zasilenie przedsiębiorstw państwowych, jak kolej i t. p. Druga, a raczej szereg mniejszych pożyczek, przeznaczona będzie dla polskich organizacyj gospodarczych. W jakim stsunku i wysokości będą z niej korzystać organizacje rolnicze podamy, gdy pożyczka wpłynie do Polski.

Dookoła ordynacji wyborczej.

Dzięki zabiegom marsz. Rataja partje lewicowe zgodziły się wspólnie z innymi stronnictwami obradować nad zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu. Nie są jednak skłonne do zasadniczych zmian obecnej ordynacji. Dlatego na ogół wątpią wszyscy, czy uda się Sejmowi uchwalić naprawdę poprawioną ordynację.

Rząd dotychczas w tej ważnej sprawie milczy i czeka. Niewiadomo nawet, czy ma jaki swój plan.

Strajk w Łodzi.

W Łodzi, tem największem w Polsce skupieniu przemysłowem, rozwinął się w ubiegłym tygodniu silny ruch strajkowy, żądający podwyższenia płac dla robotników wszystkich kategorji. Robotnicy zażądali 25% podwyżki. Przemysłowcy tłumacząc się tem, że przemysł polski, jako zbyt drogo wytwarzający towary, mało znajduje nabywców zagranicą, godzili się tylko na małą porawę płac, aby zbytnio towarów nie podrażać. Robotnicy jednak nie uznali tej podwyżki za wystarczającą i rozpoczęli strajk.

Ponieważ strajk ten zaczął ogarniać coraz to nowe fabryki i zachodziła obawa, że stanie się powszechnym, wnosząc rozstrój w życie gospodarcze i dając komunistom pole do wywoływania niepokojów, przeto rząd zgłosił się za pośrednika między przemysłowcami i robotnikami, polecając robotnikom wrócić do pracy. Tymczasem rząd sam osądzi, która strona ma słuszność i wyda wyrok. Postępowanie takie nazywa się arbitrażem, czyli polubownym załatwieniem sporów w przemyśle. Robotnicy wrócili

Zaznaczyć wypada, że arbitraż jest postępowym sposobem załatwiania sporów gospodarczych i został on już obowiązkowo wprowadzony we Włoszech tak, że tam strajkować wcale nie wolno. Przydałoby się to i u nas!

Partyjne fermenty.

Dzienniki warszawskie donoszą, że wobec niezdecydowanego stanowiska Piasta w stosunku do zagadnień chwili obecnej daje się odczuwać w łonie stronnictwa „Piasta" pewne niezadowolenie z dotychczasowej bierności taktyki zarządu głównego stronnictwa. Wyrazem niezadowolenia jest wniesiona do zarządu głównego przez szereg członków i odczytana na walnem zgromadzeniu warszawskiego koła Piasta deklaracja, podkreślająca w sposób stanowczy, iż podpisani pod nią należą do Piasta, jako do stronnictwa centrowego, szczerze narodowego i demokratycznego, a pod względem politycznym państwowo-twórczego i uważają za koniecznie konsekwentne poparcie Prezydenta Rzeczypospolitej w jego pracy nad naprawą Rzeczypospolitej oraz współpracę z obecnym rządem złożonym z ludzi czystych rąk, przejętych ideami państwowemi, a przedewszystkiem jako rządem pozostającym pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego. Wreszcie deklaracja wypowiada pogląd, iż stornnictwo Piasta winno zająć stanowisko negatywne w stosunku do Obozu Wielkiej Polski. Deklarację podpisał cały szereg działaczy społecznych i politycznych.

Tyle dzienniki warszawskie. Naprawdę sprawa przedstawia się tak, że wielu „ideowych" działaczy piastowskich po zamachu majowym straciło nadzieję, że pod wodzą Witosa uda im się wypłynąć. — Dlatego przerzucają się do „naczelnego wodza sanacji", aby coś na tym interesie zarobić.

Niezależna Partja chłopska uznana za nielegalną.

Na terenie całego Państwa opublikowane zostało wezwanie do ludności wiejskiej w sprawie „Niezależnej Partji Chłopskiej", a wydane przez poszczególnych wojewodów. Wezwania te zwracają uwagę ludności, że „Niezależna Partja Chłopska", opanowana przez zwolenników bolszewizmu, działa na szkodę Państwa robotą destrukcyjną. Dlatego minister spraw wewnętrznych, odpowiedzialny za spokój w Państwie przed Sejmem i społeczeństwem, ogłosił „Niezależną Partję Chłopską" za nielegalną. Wzywa się więc ludność, a zarazem ostrzega, aby nie brała udziału w pracach tej partji, nie uczestniczyła na jej zebraniach a to pod rygorem najostrzejszych środków karnosądowych.

Ogłoszenie tej treści rozplakatowało dzisiaj województwo krakowskie.

ZE ŚWIATA

Pojedynek Anglji z Rosją.

Europa niepokoi się naprężeniem stosunków anglo-rosyjskich, a najbardziej Niemcy. Berlińscy politycy nie wiedzą bowiem, w którą zwrócić się stronę, czy ku wschodowi, czy ku zachodowi. Gazety europejskie, szczególnie niemieckie, rozpisują się na temat przychylnej zmiany polityki angielskiej w stosunku do Polski.

Anglja na polityce Niemców zawiodła się, bo nie uzyskała od nich poparcia przeciwko Rosji. Wyszło bowiem na jaw, że Niemcy popierają Rosję i Chiny przeciwko Anglji, że w Rosji wybudowali fabryki amunicji, gazów trujących i samolotów, czego im nie wolno u siebie wyrabiać, albowiem znajdują się pod t. zw. kontrolą Ligi Narodów; więc broń, amunicję etc. wyrabiali w Rosji i nietylko potajemnie przemycali do Niemiec, ale zarazem zasilali tymi wyrobami rewolucyjne wojska Kantonu za pośrednictwem Rosji.

Między Anglją a Rosją odbywa się ostra wymiana zdań. Atak Anglji na Rosję rozwija się równolegle z atakiem na Chiny, które chcą zrzucić jarzmo kapitału angielskiego. Głównym celem Anglji jest przerwanie związku pomiędzy Kantonem a Moskwą.

Atak Anglji Rosja stara się uniemożliwić w ten sposób, że wyprawiła swego ministra spraw zagranicznych Cziczerina do Paryża, aby się postarał zjednać Francję przez różne przyrzeczenia, nawet i zwrotu pożyczek przedwojennych i wojennych, aby zaszachować Anglję. Niemcy pomagają w tym pojedynku Rosji, ale tak ostrożnie, aby nie zrazić Anglji. Politycy angielscy okazują wielkie niezadowolenie z tej gry Niemiec na obydwie strony i zapowiadają, że ta obłuda musi się rychło skończyć. Włochy i Rumunja, między którymi doszło do porozumienia, stanęły otwarcie po stronie Anglji. Pojedynek anglo-rosyjski wyzyskać powinien nasz Rząd na korzyść Polski. W swej polityce chińskiej Anglja gotowa jest poczynić pewne ustępstwa w dziedzinie ceł i t. d.

Anglja stara się wciągnąć Niemcy do bloku antysowieckiego i dlatego stara się doprowadzić do skutku zerwane rokowania handlowe polsko-niemieckie. Nie ulega wątpliwości, że nacisk dyplomacji angielskiej i kapitału dopnie swego, że doprowadzi do skutku porozumienie polsko-niemieckie. Centrum niemieckie jest za porozumieniem z Polską i przygotowują wycieczkę parlamentarzystów centrowych do Polski.

Chwila dla naszego Rządu jest pomyślna, tylko trzeba ją wykorzystać.

Układ emigracyjny z Brazylją.

Na roboty w Brazylji. Słychać, że dyrektor państwowego urzędu emigracyjnego w Brazylji podpisał obecnie z rzadem brazylijskim układ emigaracyjny, który przewiduje poza wychodźtwem rolnem z Polski zatrudnianie również naszych robotników przy plantacjach kawy.

Robotę tam będzie mogło znaleźć około 10 tysięcy ludzi z Polski.

Śmierć prezydenta Łotwy.

W Rydze umarł chory już od dłuższego czasu prezydent Łotwy, Czakste. Żył 67 lat. Za czasów niewoli cierpiał prześladowanie od władz rosyjskich. Był marszałkiem pierwszego Sejmu, a od pięciu lat prezydentem. Następcą jego ma podobno został poseł łotewski w Londynie.

J. BORZĘCKI.

Św. Cyprjan męczennik.

Każdy nowy wyłom w szeregach wiernych, każda nowa ofiara, a zwłaszcza każde odstępstwo odbijało się bolesnem echem w sercu świętego biskupa. Całe swe prywatne mienie oddał Cyprjan na to, by mógł spieszyć z pomocą uciśnionym i utrapionym. Pisał do nich i zachęcał do wytrwałości; posyłał kapłanów i djakonów do więzień, by w przebraniu, czy za tajemnem porozumieniem ze służbą więzienną nieśli pociechę religijną wiernym.

Gdy się dowiedział o pięknym przykładzie bohaterstwa posyłał pozostałym słowa powinszowania, iż jedna więcej palma męczeństwa jedną więcej zyskała koronę chwały w niebie. Ciężką jest walka, ale jakże wielkiem jest zwycięstwo, gdy się za Chrystusa oddaje życie! Krew męczenników jest owym purpurowym płaszczem, którym przyodziewa się Oblubieniec Chrystusa, Kościół św. Jakżeż szczęśliwymi i błogosławionymi są już ci, którzy po krótkid doczesnym boju znaleźli odpoczynek wiekuisty u Tego, który w członkach swych na ziemi walczy i zwycięża!

Niestety! Nie wszyscy zdobywali się na heroizm, ale wielu — jak już wspomnieliśmy, zapierało się Chrystusa, wielu przenosiło nad koronę niebieską zachowanie doczesnego żywota, uwolnienie z więzienia lub może nagrodę za apostazję, czyli odstępstwo.

Odstępcy, czyli upadli „lapsi", popełniali grzech ciężki, a raczej ze wszystkich grzechów najcięższy, za który musieli długo i ciężko pokutować, jeżeli pragnęli wrócić na łono Kościoła. Ci „lapsi" dzielili się na kilka rodzajów. Byli t. zw. „sacrificati", czyli ci, którzy złożyli ofiarę bożkom pogańskim; „thurificati", którzy spalili kadzidło przed posągiem bałwana i cezara; „libellatici", którzy otrzymywal w urzędzie poświadczenie, iż złożyli ofiarę bałwana, bez względu na to, czy to była prawda, czy nie; wreszcie „acta facientes", t. j. ci, którzy wpisywali się w spisy odstępców.

Wielu z odstępców, dręczonych wyrzutami sumienia, wracało do Kościoła i poddawało się surowej, długoletniej, a często do końca życia trwającej pokucie. Aby uzyskać przyjęcie, a częstokroć i skrócenie pokuty, zwracali się „upadli" do męczenników, czy to będących jeszcze w więzieniu, czy już wypuszczonych, o ile ci nie zo-

Szanghaj zajęty.

Wojska kantońskie zajęły Szanghaj. Wmaszerowały one bez walki do dzielnicy chińskiej, którą opuściły wojska północne. Generał Pi-Szo-Czeng, komendant wojsk północnych w odcinku Szanghaju, schronił się do koncesyj cudzoziemskich. Równocześnie rozpoczął się proklamowany od dwóch dni strajk generalny. Żołnierze marynarki amerykańskiej wylądowali dziś w południe. Wojska angielskie stoją w pogotowiu, aby przeszkodzić ewentualnemu wkroczeniu do dzielnicy cudzoziemskiej. W całej dzielnicy cudzoziemskiej panuje silne naprężenie.

Wiadomość ta, jakkolwiek od wielu dni spodziewana, wywołała w całym świecie, a osobliwie w Anglji **wstrząsające wrażenie.** Anglja i sprzyjające bolszewji wojska kantońskie stanęły oko w oko. Ostatecznego rozwiązania całego dramatu chińsko-angielskiego oczekuje świat z całem naprężeniem.

W Albanji wybuchło powstanie.

Wedle nadesłanych wiadomości ruch powstańczy na Bałkanach już się rozpoczął. Ma on charakter czysto polityczny. Bliższych wiadomości brak.

Sprawa ślubów cywilnych.

Zamach międzynarodowego żydostwa i masonerji przeciw Sakramentowi małżeństwa

Międzynarodowe żydostwo, jak też i masonerja, wspierana przez liberałów, zagięły parol na rdzeń i podstawę naszego życia społecznego, t. j. na rodzinę chrześcijańską, przez systematyczną i stałą propagandę: 1) ślubów cywilnych, 2) rozwodów.

Propaganda ta jest obliczona na lata, ba! nawet na dziesiątki lat naprzód, i ona da się jedynie zwalczać w ten sposób, że my ze swej strony przeciwstawimy jej systematyczną działalność, również obliczoną na lata naprzód, a polegającą na stałem uświadamianiu ogółu o ważności i konieczności tak ślubów kościelnych, jak też i nierozerwalności małżeństwa.

I właśnie w myśl tej zasady postępując, zamieszczamy dzisiaj znowu artykuł na powyższy temat, a to w tym celu, ażeby naszym czytelnikom przedstawić, jakimi argumentami zwalczał swego czasu Bismarck pierwszy projekt wprowadzenia ślubów cywilnych w Prusiech, i to ten Bismarck, jako zagorzały luteranin.

Gdy w Sejmie pruskim dnia 5 grudnia 1848 wzniesiono pierwszy projekt wprowadzenia ślubów cywilnych, zabrał głos ówczesny poseł Bismark, który z całą stanowczością zwalczał ten projekt. Ale i społeczeństwo pruskie nie pozostało bierne. I przedkładając setki petycyj, protestowało przeciw projektowi takiej ustawy.

stali na śmierć zamęczeni — z prośbą o wstawiennictwo. Kościół uwzględniał tę interwencję męczenników, albo wyznawców — bo tych nazw wówczas naprzemian używano na oznaczenie bohaterów Chrystusowych — i łaskawszem okiem spoglądał na odstępcę, przynoszącego kartkę od męczennika, czyli t. zw. „libellus pacis". I Cyprjan brał pod uwagę tego rodzaju polecenia, czuwał jednak nad tem, by nie było nadużyć, a gdy nadużycie zauważył, tępił je natychmiast i zastrzegał się stanowczo przeciwko nadużywaniu wpływów męczenników. A niestety w diecezji jego było wielu kapłanów, niezadowolonych z biskupa, którzy bez badania przyjmowali do Kościoła odstępców, a dla upozorowania swych kroków wpływali na wyznawców, by bezkrytycznie wydawali listy pokoju. Cyprjan nie wahał się wystąpić przeciw takiej praktyce, niezgodnej z duchem dotychczasowej pokuty i karności kościelnej, bez względu na niezadowolenie tak niektórych kapłanów, jak również wyznawców i upadłych. Zapatrywania swoje — jako najwyższy pasterz diecezji — wyrażał w listach, pisanych do tych trzech kategoryj ludzi. Stawiał sprawę jasno: Żaden upadły nie może być przyjęty na łono Kościoła przed ustaniem prześladowania. Wstawiennictwo wyznawców będzie rozpatrywane za jego powrotem do Kartaginy — wspólnie z innymi biskupami i przy współudziale wiernych; tylko umierających należy bezzwłocznie rozgrzeszać.

Ponieważ zasady Cyprjana, jasno przezeń wyłożone, mylnie rozumiano, a raczej je przekręcano w różnych stronach Kościoła, a także i w Rzymie, przeto Cyprjan posłał kilkanaście swych listów do papieża, by go zapoznać z zasadami, które głosił i których się w swem postępowaniu trzymał. Kler rzymski nietylko przyznał rację Cyprjanowi, ale podziwiał jego roztropność pasterską i troskliwość o dobro dusz, jego pieczy powierzonych. I męczennicy, jęczący w więzieniach rzymskich, zachwyceni byli listem Cyprjana, pisanym do męczenników kartagińskich. Zachwytowi swemu dają wyraz w osobnym piśmie, skierowanym do wielkiego biskupa. „List Twój zaświecił nam, jak pogodne niebo podczas burzy, jak upragniona cisza na spienionem morzu, jak odpoczynek po wielkich wysiłkach, jak zdrowie wśród niebezpieczeństw i cierpień, jak jasne światło wśród gęstej ciemności. Wchłanialiśmy go spragnioną duszą, przyjęliśmy go zgłodniałem pragnieniem do tego stopnia, że — poży-

Pierwszy argument, który Bismarck wytoczył, był moment wykazujący poniżenie przez tę ustawę Kościoła ewangelickiego, który przez to staje się do pewnego stopnia zaledwie pomocniczą instytucją drugorzędnej biurokracji (Sie gestatten der Kirche die Schleppträgerin der subalternen Bureaukratie zu werden), przez co poniża się także uroczysty akt kościelnego ślubu do poziomu jałowej ceremonji.

Bismarck potępia w swoich wywodach dążność wniesionego projektu ustawy, ażeby przy zawieraniu małżeństwa proboszcz miał się stać drugorzędną figurą, a jego miejsce zajął pisarz, jak też ażeby ołtarz miał być zastąpiony przez biuro policyjne.

W dalszym ciągu omawiając projekt ustawy Bismarck zaznaczył, że **cywilny ślub podkopuje wiarę u ludzi** i wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie z tego wypływają, następującemi słowy:

„Jeżeli pozbawicie człowieka objawionej wiary, umożliwiającej mu rozróżnianie między dobrem a złem, to możecie jemu wprawdzie udowodnić, że rabunek i morderstwo jest zagrożone najostrzejszemi karami, przez ustawy ustanowione przez posiadającą klasę dla zachowania całości ich mienia i ich osoby, — ale nie będziecie nigdy w stanie jemu udowodnić, że jakikolwiek czyn jest w swej istocie dobry albo zły“.

I w dalszym ciągu swoich wywodów Bismarck, zbijając wywody ministra wyznań i oświaty, wykazał niedokładności, jakie się wydarzają ze strony cywilnych urzędników stanu przy prowadzeniu rejestru ślubów cywilnych.

Ten rejestr zyskuje moc prawną wówczas, jeżeli go tylko odnośny urzędnik stanu podpisze (a nie jego sekretarz). Więc w Belgji zaszedł wypadek, że urzędnik stanu nie podpisywał przez cały rok rejestru ślubów zawartych i gdy ku końcowi roku umarł nagle, więc wskutek tego wszystkie małżeństwa cywilne, zawarte w jego biurze w przeciągu tego roku, stały się, formalnie biorąc, nieważne.

W dalszym ciągu swoich wywodów wypowiada się Bismarck bardzo trafnie, kiedy ślub **cywilny jest koniecznością**; i wyraża się w tej kwestji w następujący sposób:

„Jako prawdziwą konieczność uznaję śluby cywilne tylko u postępowych żydów.

Dla **prawdziwego** żyda bowiem jest zawarcie małżeństwa z prawdziwą chrześcijanką taką samą **moralną niemożliwością**, jak dla prawdziwej chrześcijanki z prawdziwym żydem.

Jeżeli więc ci żydzi, którzy rzeczywiście nie są już prawdziwymi żydami, chcą pobrać się drogą cywilnego ślubu z temi chrześcijankami, które już nie są chrześcijankami w rzeczywistości, — to w tym wypadku można im na taki wyjątek pozwolić, jakim jest **cywilny ślub**.

Ale znajduję to jako dziwaczność, ażeby z powodu nielicznych tego rodzaju renegatów narzucać cywilny ślub miljonom ludu, który pozostał wierny wierze ojców, i nakładać na nie taki niesłychany przymus“.

I Bismarck wskazuje na to, że to wymuszanie na rzeszach wierzącego ludu czegoś podobnego dzieje się pod hasłem „wolności“ i „równości“, a w rzeczywistości jest tylko małpowaniem zagranicznych urządzeń.

---

wieni nim i pokrzepieni — cieszymy się walką z nieprzyjacielem“ (List 31). Cały ten wspaniały list jest jednym hymnem uwielbienia dla świętego biskupa i idei męczeństwa.

Zaznaczyliśmy już, że wśród duchowieństwa, podlegającego rozkazom Cyprjana, wiele było jednostek, nie stojących na wysokości zadania. To napełniało smutkiem i troską serce biskupa. Zaradczym środkiem miało być wybranie i wyświęcenie nowych pracowników, godnych zaufania i wysokiego zaszczytu. Z trzech wybranych jednego wyświęcił na kapłana, a dwóch na lektorów. Lektorzy ci mieli jedno z niższych święceń — podobnie jak jest i dziś — jako stopień przygotowawczy do święceń wyższych. Obowiązkiem ich było czytanie w kościele wyjątków Pisma św., które następnie biskup, albo w jego zastępstwie kapłan, wyjaśniał.

Kapłan ów nazywał się Numidykus. Był on męczennikiem, zanim został kapłanem. Razem z gromadą wiernych był kamienowany i ogniem palony. Nawet wtedy, gdy już szaty na nim płonęły, nie przestał wiernych zachęcać do wytrwałości, nie ugiął się nawet na widok swej żony, otoczonej ogniem. Wyczerpany z sił padł i omdlały przeleżał do następnego dnia, aż go odnalazła rodzona siostra, która go troskliwem pielęgnowaniem przywiodła do zdrowia. Taki bohater zasłużył sobie w oczach Cyprjana i całego Kościoła na to, by go wyświęcono na kapłana.

Lektorzy nazywali się: Aureljusz i Celerynus. Aureljusz mężnie przetrwał pierwszą próbę i został skazany na wygnanie. Schwytany po raz wtóry, został zaprowadzony na rynek, gdzie go męczono, by go zmusić do odstępstwa od wiary. Na nic się jednak zdały wysiłki wrogów; i tę próbę przetrzymał chwalebnie, ku zdumieniu katów, a zbudowaniu wiernych.

Celerynus był przybyszem z Rzymu. I on wiele przecierpiał. Wtrącony do więzienia, krępowany i bity, nie dał się złamać, ale zachował swobodę ducha i pragnienie poniesienia jeszcze większym ofiar za Chrystusa.

Takich to mężów ku swojej i całego wiernego ludu radości wybrał Cyprjan, by stali na świeczniku Kościoła, jak jasne pochodnie, wskazujące wiernym drogę wśród zawieruchy prześladowania ku szczytnemu celowi nieśmiertelnego przeznaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Swoje wywody zakończył Bismarck słowami. „W czasie dyskusji w tej Izbie słyszeliśmy z ust posłów, że Europa uważa nas (t. j. Prusaków) za naród myślący trzeźwo. Moi panowie! to było tak ale dawniej. (Wesołość).

Reprezentacja ludu w przeciągu dwóch ostatnich lat zepsuła naszą reputację doszczętnie i okazała się w oczach Europy w marnem świetle, przedstawiając nas jako tłumaczy francuskiej makulatury, ale nie jako samodzielnie myślący naród".

—oOo—

Powyższe słowa Bismarcka przytoczyłem z dwóch przyczyn:

1) Albowiem jestem zdania, że: fas est et ab hoste doceri (że należy się też i od nieprzyjaciela uczyć), a powyższy jego pogląd na sprawę jest tak pouczający i tak trafny, że i najgorliwszy katolik może, a nawet powinien stanąć na takim samym poziomie, jeżeli w jego obecności rozwinie się dyskusja na temat ślubów cywilnych, mających obowiązywać i katolików.

2) Ażeby pokazać, że i najszczytniejsze hasła, głoszone nawet i przez genjalnych ludzi, do jakich Bismarcka bezwzględnie musimy zaliczyć, pozostają tylko czczym frazesem, jeżeli się w ślad za nimi nie zorganizuje wykonania dobrych zamiarów własnych, a unieszkodliwienia lub uniemożliwienia złych zamiarów obcych.

Widzimy, że Bismarck nie zorganizował należytej akcji przeciw ślubom cywilnym, — skutek tego był ten, że po wprowadzeniu tychże poziom życia rodzinnego w Niemczech został znacznie zniżony. Gdyby żelazny kanclerz był zamiast organizować „Kulturkampf" przeciw Polakom i katolicyzmowi w państwie niemieckiem zorganizował „Kulturkampf" przeciw ślubom cywilnym, a Polaków i katolików gdyby był w spokoju zostawił, byłby w znacznej mierze zasłużył się więcej swojej niemieckiej ojczyźnie, aniżeli to rzeczywiście miało miejsce.

On osiągnął na polu politycznem ogromne sukcesy, ale te prysły, jak bańka mydlana. Prusacy mogą uchodzić wobec całej ludzkości za odstraszający przykład, do czego wybujały nacjonalizm, któremu brak solidnych podstaw religijnych, doprowadzić może: mianowicie u Prusaków widzimy, że tylko czystość miejsc ustępowych i ulic jest pierwszym, ale jakoby i ostatniem słowem ich kultury.

Brak im wysubtelnienia duchowego, brak im tej wiary, jaką mieli ich przodkowie z wojen napoleońskich, etyka ich pozostawia wiele a wiele do życzenia, co widzimy z wprowadzenia w modę gazów trujących w czasie wojny światowej i branie udziału w przygotowaniu przewrotu bolszewickiego w Rosji, przez czynne forytowanie Lenina i Trockiego.

Aryjczyk, przejęty duchem Ewangelji, nigdy się w ten sposób nie mści na przeciwniku pobitym, jak się zemścili Niemcy na Rosji.

Jeżeli spytamy się o powody tego zaniku etyki? To na to jest jedna odpowiedź: Podkopanie życia rodzinnego i pozbawienia go cech chrześcijańskich przez śluby cywilne i rozwody.

Jeżeli nie chcemy upaść tak, jak oni, musimy się zwartą ławą przeciwstawić wszelkim zakusom nowatorstwa na tem polu; gdybyśmy się temu nie przeciwstawili, to moglibyśmy dożyć czasów, że przed ślubem kościelnym będzie nam jakiś żydowski kancelista udzielał ślubu cywilnego w swojej kancelarji.

Jan Kozicki.



Jaskółki wyborcze.

Ujanowice, pow. Limanowa.

Powiadają starzy ludzie, że przed ważniejszemi wydarzeniami w świecie, jak wojna, głód, mór i t. p. pokazują się znaki na niebie i ziemi.

Jak przybycie jaskółki pod strzechę wieśniaczą wskazuje, że wiosna pod tchnieniem ciepłych promieni słońca zaczyna swe życie, tak i życie polityczne narodu ma swoje jaskółki, które zapowiadają swem iśfnieniem wiosnę polityczną — wybory do Sejmu, czy innych ciał samorządowych.

Do takich jaskółek wyborczych należy chyba również, między innymi, t. zw. „Związek wójtów i sekretarzy gminnych". Organizacja ta rzekomo apolityczna (jak „apolityczne" są Kółka rolnicze, Towarzystwa rolnicze, Koła młodzieży, które „Piastowcy" opanowali, uważając za swój monopol), której celów i zadań trudniej zbadać, niż puszcz litewskich tajemnice, założona i prowadzona pod patronatem „opatrznościowego" męża — wójta nad wójtami — p. Wincentego z Wierzchosławic, jest w życiu politycznem tą jaskółką, zapowiadającą zbliżanie się wyborów sejmowych.

Organizacje czy związki zawodowe urzędników, przemysłowców, czy robotników, mają na celu bronić jedynie sferę własnych interesów i dążą do spełnienia swych postulatów, określonych ściśle w statucie, programie, czy regulaminie. — Czy i jakie postulaty ma Związek wójtów i sekretarzy gminnych, czyich interesów broni, któż zbada takie tajemnice? Obrona interesów wójtów i sekretarzy gminnych nie zawsze musi zgadzać się z interesem ludu, którego interesów obronę mają podobno „Piastowcy" w swoim programie, jako naczelną dewizę. Wcale

też nie widać, by interesy wójtów, względnie gmin, jako takich, były troską patronów tego ciekawego Związku.

Trudno bowiem zrozumieć logicznie myślącemu obywatelowi, by mimo takie związki i takie wysokie patronaty zasypywało się gminy najliczniejszymi obowiązkami, o których dawniej ani się śniło wójtom w Małopolsce. Trudno przypuścić, by we własnej Ojczyźnie — co ze wstydem przyznać trzeba — było wójtom, sekretarzom i gminie, jako takiej, stokroć może trudniej, jak za rządów zaborczych. Prócz najliczniejszych obowiązków względem Rządu musi wójt być jeszcze poborcą i egzekutorem od rozmaitych gatunków podatków, musi być agentem asekuracyjnym i poborcą składki ogniowej od przymusów asekuracyjnych, woźnym i listonoszem, prowadzić i zamykać rozmaite księgi kasowe, słowem, białym murzynem — wszystkiem dla wszystkich — reprezentantem wszystkich gabinetów ministerjalnych w miniaturze. Na domiar tego wszystkiego nadużywa się go przed zbliżającymi się wyborami coraz częściej — nawet pod firmą urzędową Wydziału Powiatowego, jak to miało miejsce np. w powiecie nowosądeckim (co wprowadza nawet w błąd nieuświadomionych należycie wójtów, którzy sądzili, że to zaproszenie na sesję, czy roki urzędowe) — zapraszając ich na konwentykle partyjne i polityczne, i to (a jakżel) w sali Rady Powiatowej, boć to przecież zgromadzenie oficjalne wójtów z powiatu na polecenie gospodarza powiatu, jak się z fanfaronadą poseł Potoczek lubi ogłaszać i „prezesa wójtów“, jak się szumnie prezes Związku tej ciekawej organizacji na zaproszeniach podpisywał! A jakie prawa uzurpuje sobie taki ciekawy Związek wójtów, względnie jego przywódcy, świadczy fakt, że w roku 1925 mieli uchwalić kondykt z dodatków gminnych — tego jedynego źródła dochodów gminy — po 10 zł. z każdej gminy (a jest ich około 180), na obchód Rejmontowski w sławetnych Wierzchosławicach, w apartamentach p. Wincentego. Jednem słowem, światlejsi naczelnicy gmin, krytycznie patrzący na świat i sprawy bieżące, nie powinni pozwolić nadużywać swego autorytetu przedstawicieli gmin samorządowych i być jaczejką, awangardą czy naganiaczem wyborczym, partji „Piasta“, iść na lep nigdy nie spełnionych obietnic przywódców tej partji, oraz być narzędziem ich wpływów. Związki zawodowe, organizacje, stowarzyszenia, czy Towarzystwa rolnicze są bardzo potrzebne, ale muszą być bezwględnie apolityczne, niezależne od wszelkich postronnych wpływów partyjnych, jeżeli chcą spełnić należycie swe zadanie; związki zaś wójtów i sekretarzy gminnych starać się winny o poprawę bytu i stanowiska pod względem materjalnym i moralnym, bronić się przed niezgodnymi z interesem wsi żądaniami Władz wspólnemi siłami, postarać się o fachowy organ i doradców prawnych, stawiać wnioski i projekty w sprawie zmiany ustaw samorządowych, czy ordynacji wyborczej — a wtedy spełnią swe zadanie.

Nie powinien już chłop, krytycznie myślący i światlejszy, dać się używać za jakieś narzędzia i za nos się dawać wodzić, lecz starać się o większą samodzielność i pozbyć się fałszywych proroków, pomny na mądre przysłowie: „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły“.

Jan Stach,
kwalifik. sekretarz gminny.

WŁADYSŁAWOWI ORKANOWI.

Rozgorzą wicią góry
I poszlą watry watrom
Pieśń, z ognia i purpury
Ku morzu i ku Tatrom.

I pójdzie Polską wszędzie
O Tobie hyr gromadny,
Że dusze masz w harendzie,
Żeś jest ich gazda władny.

Nie zwiodła Ciebie pycha
Harnasiów lub gazdowska,
Lecz łzy chlipiąca z cicha,
Bezdomna chłopska troska.

Wiesz — jak się serca tłuką
Nad wodą wziętem polem,
Choć skryta pod chazuką
I skrzepłe cichym bolem.

Najbardziej Tobie mili
Najmniej przed Tobą winni,
O których „zabaczyli“
Prócz Ciebie wszyscy inni.

Dla ludzkiej otwarł biedy
Na oścież serca wrota,
Czekając na czas, kiedy
Lud z więzów się wymota.

Latałeś zawsze górnie,
Jak orzeł w chmurach śmiały
Ponad wysokie turnie
Serc, które skamieniały.

Żeś w ludzkie wierzył dobro,
Żeś w sercu miał kochanie —
I duszę taką chrobrą
Jak chciałeś, niech się stanie!

Niech naród naprzód ruszy,
Niech w każdej się roztoce
(Zrodzone w Twojej duszy)
Rozplenią Dobre Moce.

Wiedź Gazdo swe Podhale
W kraj Dobra, w ono Piękno.
Serc nieużyte skale
Niech w dłoni Ci rozmiękną.

Niech wici Duch Twój złoty
Na Gorcach nam zapala
Poeto tej biedoty
Zapadłych wsi Podhala

M. Sebastowicz.



SŁOWO BOŻE

Czwarta niedziela postu.

Bolesna męka i śmierć Zbawiciela.

IV. PRZED TRYBUNAŁEM ŻYDOWSKIM.

(Wielki Piątek).

3. **Drugie i trzecie zaparcie się Piotra** (Jan 18, 25—27; Łuk. 22, 58—62; Mar. 14, 69—72; Mat. 26, 71—75): A znowu, gdy Piotra ujrzała służebnica, poczęła mówić tym, którzy wokoło stali: Iż ten z onych jest. A on powtóre się zaprzał. A gdy on wychodził ze drzwi (do sieni), ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. A powtóre zaprzał się z przysięgą, iż nie znam człowieka.

A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu tedy: Izaliś i ty nie jest z uczniów jego? Zaprzał się on i rzekł: Nie jestem. A maluczko potem, ujrzawszy go drugi, rzekł: I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: O człowiecze, nie jestem.

A gdy czas wyszedł jakoby jednej godziny, rzekł mu jeden ze służebników najwyższego kapłana, powinowaty onego, któremu Piotr uciął ucho: Zażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Zaprzał się tedy znowu Piotr. Inny niektóry stwierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był, bo i Galilejczyk jest. A Piotr powiedział: Człowiecze, nie wiem, co mówisz.

A mało potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Potrowi: Prawdziwieś i ty jest z nich: boś i Galilejczyk jest, a i mowa twoja cię wydawa. Tedy począł kląć i przysięgać, iż nie znam człowieka tego, o którym powiadacie.

A natychmast, gdy on jeszcze mówił, powtóre kur zapiał.

A Pan (Jezus) obróciwszy się, spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, które mu mówił Jezus, gdy rzekł do niego: Pierwej, niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.

A Piotr wyszedłszy precz z domu, gorzko płakał.

4. **Zniewagi Pana Jezusa w więzieniu** (Łuk. 22, 63—65): Lecz mężowie, którzy Jezusa trzymali (w więzieniu), naigrawali go, bijąc. I zakrywali go, i bili oblicze go jego, i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył? I wiele innych rzeczy bluźniąc mówili przeciw niemu.

5. **Ranne posiedzenie u Kaifasza** (Łuk. 22, 66—71; 23, 1; Mar. 15, 1; Mat. 27, 1—2): A gdy był dzień, rano zeszli się wszyscy przedniejsi kapłani, starsi ludu i doktorowie — cała rada — by radzić przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili. I przywiedli go do rady swej, mówiąc: Jeśliś jest Chrystus, powiedz nam. I rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi, a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi, ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy Bożej. I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? Który rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? bośmy sami słyszeli z ust jego. A powstawszy wszystko ich mnóstwo, związawszy, przywiedli go i podali Poncjuszowi Piłatowi staroście.

6. **Koniec Judasza** (Mat. 27, 3—10): Tedy ujrzawszy Judasz, który go wydał, iż był skazan, żalem zdjęty odniósł trzydzieści srebrnych przedniejszym kapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego, ty się patrz. A porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł i poszedłszy, obwiesił się.

V. PRZED TRYBUNAŁEM RZYMSKIM.

1. **Pierwsze przesłuchanie przed Piłatem** (Jan 18, 28—38; Łuk. 23, 2—7; Mar. 15, 2—5; Mat. 27, 11—14): Przywiedli tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz. A było rano. I sami nie weszli na ratusz,

aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschę. A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli i rzekli mu: By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie. Rzekł im tedy Piłat: Weźmijcie go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać; aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując, którą śmiercią miał umrzeć. I poczęli nań skarżyć, mówiąc: Tegośmy znaleźli podburzającego naród nasz i zakazującego daniny dawać cesarzowi, i mówiącego, że on jest Chrystusem królem. Wszedł tedy powtórnie Piłat do ratusza i wezwał Jezusa. A gdy Jezus stanął przed starostą, pytał go tenże: Tyś jest król żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czyli ci inni powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azażem ja jest Żyd? Naród twój i najwyżsi kapłani podali mi Cię; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyby się bili słudzy moi, żebym nie był wydany Żydom, lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do żydów, i rzekł im: Ja żadnej winy w nim nie znajduję. I skarżyli nań przedniejsi kapłani o wiele rzeczy. A gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział. Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz, jako wiele przeciw tobie świadectw przywodzą? I nie odpowiedział mu (Piłatowi) na żadne słowo tak, iż się bardzo dziwował starosta. I rzekł do przedniejszych kapłanów i do rzeszy: Nic nie znajduję winy w tym człowieku. Lecz oni się silili, mówiąc: Wzrusza lud, ucząc po wszystkiej Ziemi żydowskiej, począwszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy o Galilei, pytał, jeśliby był człowiekiem Galilejskim. A gdy się dowiedział, iż należał do władzy Herodowej, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalem był w one dni.

2. **Pan Jezus przed Herodem** (Łuk. 23, 8—12): A Heród (Antypa), ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć: dlatego iż wiele o nim słyszał: i spodziewał się, że miał widzieć jaki cud od niego uczyniony. I pytał go wielu mowami. A on mu nic nie odpowiadał. Lecz przedniejsi kapłani i doktorowie stali, usilnie nań skarżąc. A wzgardził nim Heród z wojskiem swojem, i naigrawał się z obleczonego w szatę białą i odesłał do Piłata. I stali się przyjaciółmi Heród i Piłat onego dnia, bo przedtem byli sobie nieprzyjaciółmi.

3. **Pan Jezus po raz wtóry przed Piłatem** (Jan 18, 39—19, 16; Łuk. 23, 13—25; Mar. 15, 6—19; Mat. 27, 15—30): A Piłat zwoławszy przedniejszych kapłanów i przełożonych ludu, rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka jako lud odwodzącego: a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie. Ale ani Heród, bom was do niego odsyłał; a oto nie uczyniono mu nic godnego śmierci. A przetoż skazawszy go, wypuszczę.

a) **Pan Jezus porównany z Barabaszem** (Jan 18, 39—40; Łuk. 23, 17—25; Mar. 15, 6—15; Mat. 27, 15—28, 26): A na dzień uroczysty zwykł był starosta wypuszczać pospólstwu jednego więźnia, któregoby chcieli. I miał natenczas więźnia znacznego, którego zwano Barabaszem, który z buntownikami był w więzieniu, który był w rozruchu popełnił mężobójstwo. A gdy wstąpiła rzesza, poczęła prosić, jako im zawsze czynił. A Piłat im odpowiedział i rzekł: Macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę. Którego chcecie, wypuszczę wam: Barabasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem? Chcecie tedy, wypuszczę wam króla żydowskiego. Albowiem wiedział, iż go z zazdrości byli najwyżsi kapłani wydali. Lecz gdy on siedział na stolicy sądowej, posłała do niego żona jego, mówiąc: Nic tobie i Sprawiedliwemu temu: albowiem wielem cierpiała dziś przez sen dla niego. A przedniejsi kapłani i starsi namówili pospólstwo, aby prosili o Barabasza, a Jezusa stracili. A odpowiadając starosta, rzekł im: Którego chcecie, abym wam wypuścił ze dwóch? I zawołała społem wszystka rzesza, mówiąc: Strać tego, a wypuść nam Barabasza. A Barabasz był zbójca, który był dla niejakiego rozruchu w mieście uczynionego i dla mężobójstwa posadzony do więzienia. A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa: Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Cóż tedy chcecie uczynię Królowi Żydowskiemu? A oni znowu wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go, niech będzie ukrzyżowany! A on po trzecie rzekł do nich: Cóż wżdy złego ten uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w nim nie znalazłem: skażę go tedy i wypuszczę. A oni nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowany. Tem więcej krzyczeli: Ukrzyżuj go, niech będzie ukrzyżowany! I wzmacniały się głosy ich. A Piłat, chcąc ludowi dosyć uczynić, przysądził, aby się stało żądanie ich. I wypuścił im Barabasza, o którego prosili, który był dla mężobójstwa i rozruchu wrzucony do więzienia, a Jezusa podał na wolę ich.

b) **Biczowanie i cierniem ukoronowanie** (Jan 19, 1—3; Mar. 15, 16—19; Mat. 27, 27—30): Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował. A żołnierze starościńscy, wziąwszy Jezusa do ratusza, zebrali do niego wszystką rotę. A zwlókłszy go, włożyli nań płaszcz szkarłatny. A uplótszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i trzcinę w prawicę jego. I przychodzili do niego, a kłaniając się przed nim, naigrawali go i poczęli go pozdrawiać, mówiąc: Bądź pozdrowiony Królu Żydowski, i dawali mu policzki. A plując nań, wzięli trzcinę i bili głowę jego.

Karczma i kościół narodowy.

Czytamy często w gazetach wzmianki o niepowołanych łapostołach, pragnących zaszczepić ideę kościoła narodowego w Polsce. Dopomaga im do tego „prasa antykatolicka", która ma w samej stolicy dwa duże nowe dzienniki ze zdecydowanie wrogą Kościołowi rzymsko-katolickiemu tendencją, plugawiąc najświętsze rzeczy ohydnemi utworami. Ta prasa stołeczna jednak nie podaje do wiadomości czytelników tego, co się dzieje w kościołach narodowych, czy to w samej Warszawie, czy w innych miejscowościach. Musimy więc ją w tem wyręczyć, aby przecież szerokie koła Czytelników wiedziały, jakie cuchnące kwiatki wyrastają na bagnistej niwie t. zw. kościoła narodowego.

I tak np. w domu robotniczym w Warszawie po odbytem nabożeństwie przez księdza z kościoła narodowego, wyniesiono posągi świętych, przed którymi odprawiono nabożeństwo, z sali (chwała Bogu, że nie na deszcz). W sali zaś, przy dźwiękach orkiestry i obfitem zakrapianiu się alkoholem, zaczęła się huczna zabawa, która gdy się już dobrze ze łbów zakurzyło, zamieniła się w bijatykę. Polała się obficie krew towarzyszy prawdziwych wyznawców kościoła narodowego. Bezradni aranżerowie zabawy, nie mogąc przerwać rozlewu krwi, zawezwali na pomoc silniejszy oddział policji i ta dopiero położyła kres tej krwawej libacji w miejscu „świętem" kościoła narodowego.

W Krakowie zaś, po odbytem nabożeństwie gdzie stale święte miejsce świętych, których również się usuwa zajmuje protektor narodowego kościoła p. Stapiński, doświadczony handlarz i główny macher skórą chłopską i wygłasza przedwyborcze mowy agitacyjne.

Publiczny zmysł moralny jest obrażony bezkarnością takich profanacyj publicznych, które urągają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem przechodzącym wszystko, zatruwają duszę młodego pokolenia.

Dzięki takiemu zanikowi praworządności rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski. Życie nasze publiczne zatruto miazmatami rozkładu, zgnilizną i gangreną moralną.

Gniewają się panowie ci na Kościół rzymsko-katolicki i atakują Go w swych pismach. „Na co wam Bracia — piszą oni — Rzym i odnoszenie się z każdą drobnostką do niego, lepiej byłoby mieć swego biskupa w Warszawie, któryby wasze sprawy religijne na miejscu załatwiał".

Namawianie Polaków do porzucenia Kościoła rzymsko-katolickiego, aby przechodzili do narodowego, byłoby temsamem, co namawianie szczupaka, by porzucił „niezdrowe" wody jeziora a zamieszkał w lesie, gdzie powietrze jest zdrowe i przyjemne.

Dla polityki sprawa z biskupem polskim w Warszawie bezspornie byłaby łatwiejsza, niż z Rzymem, ale my wierzeń ludu naszego do sprzedania nie mamy i na targowicę polityczną nie wyniesiemy. „Kościołowi narodowemu w Polsce przeciwny jest wiatr, słońce i ziemia polska".

Czego chcą dzisiejsi wichrzyciele polskich sumień? Matuszce Rosji zalecali to samo, głosili, że jej to wyjdzie na dobre, a wyszło na złe. Czego oni chcą od Kościoła rzymsko-katolickiego, kiedy Kościół ten jest narodowym i polskim. Jest narodowym, bo skupia w sobie cały naród, od żebraka do magnata; jest polskim, bo po polsku uczymy się pacierza, po polsku słuchamy nauki i kazania, po polsku spowiadamy się, przysięgamy sobie miłość i wierność i po polsku żegnamy ten świat. Kilka modlitw, odmawianych przez księży po łacinie i ofiara Mszy św. nie odwiodą ani jednego Polaka od polskości. Odprawiała się ta Ofiara po łacinie tysiąc lat na ziemiach naszych i odprawiać się powinna do końca, póki ziemia będzie istnieć, bo my pozostaniemy wierni Kościołowi rzymsko-katolickiemu, który jest ostoją naszą. My wiemy, że kościół narodowy odszczepniczy, to **pierwszy krok do wynarodowienia.** Wszak to co się stało z Marjawitami i Huszną, którzy wkońcu przeszli pod władzę moskiewskiego prawosławia, jest dowodem niezbitym, że rzekomi „narodowcy" są dla Polski straceni.

S. G.

O pełny zwrot wierzytelności.

W ostatnich czasach ujawnił się silny ruch u rzesz pokrzywdzonych wierzycieli, posiadaczy pożyczek państwowych polskich, hipotek, depozytów w Kasach sierocych i książeczek oszczędnościowych rozmaitych banków, w celu poprawienia t. zw. prawa waloryzacyjnego Zolla w tym kierunku, aby wszystkie powyższe wierzytelności możliwie po najwyższym kursie zostały spłacone, względnie wyrównane. Niewątpliwie to żądanie jest słuszne. Dewaluacja i waloryzacja zrujnowały miljony posiadaczy drobnych oszczędności, ciułanych często przez całe życie na czarną godzinę. O tej sprawie pisaliśmy w „Ludzie Katolickim" kilkakrotnie bardzo wyczerpująco. Jest nadzieja, że gdy stosunki nasze poprawią się, prawo Zolla zostanie gruntownie zrewidowane i krzywda, choć częściowo, zostanie naprawiona.

a) Sprawa pieniężnych przesyłek amerykańskich.

Jest zamiar wydania imiennych książeczek oszczędnościowych P. K. O. do których będzie wpisywana wysokość wkładki oprocentowanej po 3%

w stosunku rocznym, licząc od 1 listopada 1926 r. Procent ten będzie płatny przez P. K. O. półrocznie (1 maja i 1 listopada) za okazaniem książeczki oszczędnościowej. Wkładki oszczędnościowe w PKO. nie podniesione przed wejściem w życie ustawy z dn. 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 563), a pochodzące z przerachowania na polskie marki pełnowartościowych walut zagranicznych, wpłaconych za pośrednictwem konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej, względnie za pośrednictwem zagranicznych instytucyj kredytowych do byłej Polskiej Kasy Pożyczkowej lub innej polskiej państwowej instytucji kredytowej w walucie pełnowartościowej z poleceniem zapisania wpłaconej kwoty na rachunek oszczędnościowy w P. K. O., będą na żądanie ich posiadaczy przeliczone na złote w złocie. Za podstawę przeliczenia będzie przyjęta suma dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół. efektywnie wpłacona, względnie suma, która wyniknie z przerachowania na dolary St. Zjedn. A. P. innych wpłaconych walut obcych, pełnowartościowych według kursu tych walut na giełdzie nowojorskiej w dniu wpłaty do konsulatu lub na rachunek zagraniczny w P. K. K. P. albo na rachunek innej polskiej instytucji kredytowej. Następnie kwota dolarów Stanów Zjedn. A. P. zostanie przeliczona na złote w złocie według parytetu 5.18 za jednego dolara Stanów Zjedn. Do obliczonej w powyższy sposób wkładki będą doliczone odsetki w wysokości 3 od sta w stosunku rocznym od dnia 1 maja 1924 r. do dnia 1 listopada 1926 r. Wpłata na wkładkę oszczędnościową pełnowartościowemi walutami winna być udowodniona, a rozporządzenie ministra skarbu ustali: 1) waluty, które należy uważać za pełnowartościowe w rozumieniu ustawy oraz 2) jakie dowody będą uważane za miarodajne. Wszystkie te wkładki w P. K. O. będą spłacane posiadaczom najpóźniej do 1 listopada 1942 r., a to w ten sposób, że co roku 1 maja i 1 listopada będzie się odbywać w P. K.O. w Warszawie wylosowanie pewnej liczby tych książeczek do natychmiastowej pełnej wypłaty. Pierwsze losowanie odbędzie się w marcu 1928 r. Inni posiadacze książeczek niewylosowanych, w razie koniecznej potrzeby będą mogli je albo spieniężyć z jakąś stratą, albo zastawić. Książeczki wylosowane, zarówno jak i procenty będą wypłacane w dolarach według kursu giełdy warszawskiej.

Każdy właściciel takiej wkładki musi zgłosić żądanie przerachowania; Termin ten do wnoszenia zgłoszeń będzie całoroczny. Wyznaczy go Minister Skarbu. Oczywiście, że podamy natychmiast ten termin w „Ludzie Katolickim".

Sprawa długów w Kasach Sierocych.

Dłużnicy Kas sierocych nawet i tacy, którzy już całą pożyczkę spłacili, otrzymują wezwania sądowe do dopłaty według nowego przerachowania. Wysokość dopłat bywa różna, zależnie od tego, na co została pożyczka użyta. Ugodzoną dopłatę uznaje sąd za nową pożyczkę i zapłatę rozkłada na lata. Uważamy to za sprawiedliwe i konieczne. Niepodobna, aby Polska dopuściła do przepadku majątków sierocych. Kto sobie dopomógł pożyczką z Kasy sierocej, ten musi teraz dopomóc do zwrotu sierotom ich majątku.

Sprawa Kas Stefczyka.

Jak przewidywaliśmy, tak ku temu idzie, że i wszystkie inne oszczędności ludzkie, złożone w Kasach Stefczyka (Rajfeisena) i innych kasach, zostaną ponownie przerachowane i zwrócone właścicielom. Tak nakazuje sprawiedliwość i pielęgnowanie oszczędności. Dopóki dawne oszczędności nie zostaną wynagrodzone, dopóty trudno nakłaniać ludzi do składania nowych oszczędności. W pierwszym rzędzie Państwo musi przyświecać przykładem.

KOMUNIKAT.

Prezydjum Stronnictwa Katolicko Ludowego zawiadamia P. T. Członków o posiedzeniu Rady Naczelnej dnia 7-go kwietnia b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Rady powiatowej, Kraków ul. Pijarska L. 1.

Uprasza się wszystkich P. T. Członków Rady Naczelnej pod rygorem o przybycie. Omawiane będą sprawy wielkiej wagi. Szczegółowy program podany będzie w osobistych zaproszeniach.

Łańcuch prasowy.

P. B. Eliaszewski, Dąbrowa, składa 2 zł i zaprasza: ks. Jana Zacharę katechetę, ks. Stanisława Przewłockiego katechetę, p. Dr Stanisława Sozańskiego, p. Jana Mazura, dyrektora „Zgody", p. Wojciecha Krawca, dyrektora „Składnicy", p. Franciszka Batorowicza burmistrza, p. Władysława Trybę, profesora, p. Mieczysława Waltera, dziedzica, p. Jana Gieronia, restauratora, p. Wacława Pytkę, kancelistę sądowego.

Ks. Antoni Stańczyk, proboszcz z Chorzelowa składa 5 zł i zaprasza: ks. kan. Ernesta Christa z Ujanowic via Limanowa, ks. prob. Jakóba Sarę z Laskowej via Limanowa i ks. prof. Stefana Czerwa z Nowego Sącza (bursa).

P. Henryka Długoszewska, Lipnica Wielka składa 5 złotych.

P. Franciszek Banaś, organista w Baranowie składa 2 zł i zaprasza: p. Florjana Ciekierę z Rzochowa.

P. Wojciech Wilga z Ciężkowic składa 2 zł i zaprasza: p. Władysława Bracha, p. Franciszka Laska, p. Wojciecha Gojca, p. Kazimierza Stępniowskiego, p. Annę Kapustkową, p. Kazimierza Muchę wszyscy z Ciężkowic.

Ks. Michał Paczyński, proboszcz z Gosprzydowej składa 5 złotych.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MARZEC.

27. Niedziela. Jana Dam.
28. Poniedziałek. Sykstusa.
29. Wtorek. Cyryla m.
30. Środa. Kwiryna, Jana.
31. Czwartek. Balbiny.

KWIECIEŃ:

1. Piątek. Hugona.
2. Sobota. Franciszka.
3. Niedziela. Izydora.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów 2. kwietnia.

SŁOWA PAPIEŻA NA FALACH ETERU. Radjoamatorzy mogą oczekiwać obecnie nowej sensacji. Mianowicie w najbliższym czasie cała Europa będzie mogła słuchać słów papieża wygłoszonych do radja. Watykan, jak wiadomo, od dłuższego czasu rozporządza wielkimi radjowymi aparatami odbiorczymi, a sam Pius XI, jest gorliwym wielbicielem radja, często słucha koncertów i prelekcyj przesyłanych iskrowo. W ostatnich czasach rozpoczęto w Watykanie montowanie wielkiej stacji nadawczej, wobec czego w niedługim czasie będzie można nadawać z Watykanu dźwięki na falach eteru. Papież gorąco entuzjazmuje się myślą, że nie opuszczając Watykanu będzie mógł przy pomocy aparatu radjowego przemawiać do wszystkich katolików. Słowa papieża w radjo, będzie to zaiste niebywała sensacja, albowiem od chwili dobrowolnego zamknięcia się papieży w Watykanie, nie słyszano nigdy przemówienia papieskiego poza obrębem tego terytorjum. Obecnie zaś aparaty iskrowe mają umożliwić całmu światu słuchanie słów papieskich. Ażeby zatem zobaczyć papieża, trzeba będzie, jak dawniej, jechać jednak do Rzymu. Ażeby go tylko usłyszeć, wystarczy zmontować sobie odpowiednio silnie aparat radjowy.

LOSY UWIĘZIONYCH JENERAŁÓW. Sprawa aresztowanych w maju 1926 r. i dotychczas więzionych generałów: Rozwadowskiego, Zagórskiego i Żymirskiego wchodzi obecnie w fazę końcową. Przed kilku dniami zapowiedział wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski na komisji senackiej, że gen. Rozwadowski w najbliższym czasie będzie wypuszczony na wolność. Według informacyj, śledztwo przeciw gen. Rozwadowskiemu nie jest jeszcze ukończone, gdyż władz wojskowe śledcze oczkują jeszcze na protokół przesłuchania w drodze rekwizycji świadka, przebywającego we Francji. Dopiero po nadejściu tego protokółu, śledztwo będzie zakończone. Wtedy nastąpi też decyzja co do dalszych losów gen. Rozwadowskiego.

Śledztwo przeciw gen. Zagórskiemu, stojącemu pod zarzutem samowolnych przekroczeń budżetowych, nie jest jeszcze zakończone. Rzeczoznawcy budżetowi przesłali swoje opinje sądowi wojskowemu, który podał je do wiadomości gen. Zagórskiemu. O ile tenże nie przedstawi swoich wniosków, śledztwo zostanie zakończone, a akta przesłane prokuratorowi wojskowemu celem wniesienia aktu oskarżenia.

Natomiast w sprawie gn. Żymirskiego śledztwo już zostało definitywnie ukończone, a prokurator wojskowy wygotowuje akt oskarżenia. W najbliższym czasie należy oczekiwać wyznaczenia terminu rozprawy przeciw gen. Żymirskiemu.

ROZSZERZENIE I SCALENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Projekt tej ustawy został przesłany związkom zawodowym celem zasięgnięcia opinji

Nowa ustawa przewiduje scalenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych (od choroby, od bezrobocia, od inwalidztwa pracy, na starość i na wypadek śmierci) w jednej instytucji, która zwać się będzie kasą ubezpieczeń społecznych. Za podstawę do organizacji tych kas przyjęte będą istniejące już Kasy chorych, które w ten sposób, uległyby reorganizacji ustawowej, tracąc zapewne swą dotychczasową nazwę kas chorych.

POMOC KREDYTOWA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Minist. Skarbu przystąpiło do zrealizowania pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych dla wykonywania przez nich koncesyj monopolowych. Fundusz na ten cel przeznaczony w wysokości 500 tysięcy złotych, administrowany będzie przez Państw. Bank Rolny, a rozdziałem pożyczek zajmie się specjalny Komitet.

TAJEMNICZY WERBUNEK. W ostatnich czasach zdarzyło się kilka wypadków zgłaszania się młodych górali, którzy dopytywali się o biura, gdzie przyjmują do wojska amerykańskiego. Ludzie ci opowiadali, że jacyś agenci ofiarowywali, w razie wstąpienia do wojska, 10 dol. dziennego wynagrodzenia, zaś na wypadek śmierci zabezpieczenie w wysokości 1000 dolarów. Policja wszczęła dochodzenia, jednakowoż nie natrafiono dotąd na ślad tej tajnej organizacj.i

BANK POLSKI obniżył procent przy pożyczkach na weksle do 8½ zł. od 100 złotych.

NAJWIĘKSZY POMNIK CHRYSTUSA NA ŚWIECIE. Na górze Kubelick w Meksyku stoi nieukończony jeszcze olbrzymi posąg Chrystusa. Będzie to największa tego rodzaju rzeźba Chrystusa na całym świecie. Kamień węgielny tego pomnika położył jeszcze arcyb. Filippi, który zaraz po rozpoczęciu prześladowań Callesa zmuszony był Meksyk opuścić. Gdy posąg zostanie wykończony, będzie liczył 1200 stóp wysokości, czyli będzie dwa razy większy od Woolworth Building w Nowym Jorku.

40.000 DOLARÓW WYGRAŁ urzędnik kolejowy z pod Łodzi p. Franciszek K. przedstawiwszy dola-

rówkę nr. 231.464. Ten już ma zapewnione dostatnie życie aż do śmierci. Szczęśliwy, kto się ożeni z jego córką.

DALSZE ODMŁADZANIE ARMJI. Zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzczplitej, przeniesiono w stan spoczynku z dniem 31 maja b. r.: 3 generałów dywizji, 14 generałów brygady, 10 pułkowników. Natomiast zamianowano 8 nowych dowódców dywizji piechoty.

NIE WYJEŻDŻAĆ NA ROBOTY DO NIEMIEC. Urząd emigracyjny powtórnie ostrzega, że wszystkie zapotrzebowania robotników do Niemiec zostały już rozdane. Nikt ze zgłaszających się nie będzie przyjęty.

NOWE KARY NA KŁUSOWNIKÓW. Ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, zaostrzające kary za t. zw. przestępstwa leśne. Za przestępstwo popełnione po raz pierwszy areszt do 3 miesięcy i grzywnę do 1000 zł, po raz drugi areszt do trzech miesięcy i grzywnę do 2000 zł., po raz trzeci więzienie i grzywnę do 5000 złotych.

NIEWINNIE ROZSTRZELANY. Posterunek policji w Pustomytach pod dworem wykrył sprawców mordu, popełnionego w roku 1921 na osobie Grzegorza Stecia. Najtragiczniejszym momentem sprawy jest to, iż posądzony w dokonanie zbrodni Ignacy Amałowicz został w swoim czasie przez sąd doraźny we Lwowie skazany na rozstrzelanie, przyczem wyrok wykonano.

Rzeczywistymi sprawcami mordu są aresztowani Oleksa Hołomaj i Józef Reiter, którzy częściowo już przyznali się do zbrodni.

JUBILEUSZ WŁAD. ORKANA. W niedzielę Kraków uroczyście obchodził jubileusz 30-letniej działalności poetyckiej piewcy Podhala Władysława Orkana. Przed południem odbyła się w auli Uniwersytetu uroczysta Akademja przy współudziale najwybitniejszych osobistości Krakowa, a wieczorem w teatrze Słowackiego przedstawienie utworu scenicznego Wł. Orkana p. t. „Franek Rakoczy“. Oprócz publiczności krakowskiej w obchodzie jubileuszowym wzięli udział przedstawiciele ludności podhalańskiej.

KONFISKATA „PRO CHRISTO — WIARA I CZYN“. Dnia 12 b. m. zgłosili się do redakcji funkcjonarjusze X. Komisarjatu P. P. i skonfiskowali z polecenia komisarza rządu zeszyt marcowy miesięcznika „Pro Christo“.

Treść zeszytu następująca: Religja i Moralność. Pro Christo. Młodzieży, broń się! — Ks. M. Wiśniewski. Ś. p. Ks. Arcybiskup Jerzy Matulewicz — ks. Jan Salczyk. Tak mówił Pan — St. Żyżkowski. Kilka myśli o modlitwie — Aleksander Buczko. Społeczeństwo i wychowanie. Z galerji wolnomularzy — Wojciech Zajęty. Artystyczne i chrześcijańsko-apologetyczne znaczenie „Quo Vadis“ Henryka Sienkiewicza — Zdzisław Szafranek. Z życia. Kongresy przymnożenia powołań kapłańskich — H. Lutostańska. Mord rytualny u żydów — Wojciech Zajęty. Młodzież akademicka a misje katolickie — K. Berkanówna.

PROCES O DOBRA HABSBURSKIE W POLSCE. Rozpoczyna się w sądzie cieszyńskim rozprawa, wytoczona państwu polskiemu przez b. arcyksięcia Fryderyka o zwrot dóbr t. zw. komory cieszyńskiej. Dobra te obejmowały przed wojną 641 kilometrów kw. Obecnie większa część ich leży w granicach Czechosłowacji. W skład ich wchodziły: 2 zamki, 19 gmachów mieszkalnych, 13 gorzelni, olbrzymi browar, fabryki wódek i likierów, oraz mleczarnia, eksportująca sławne masło zagranicę.

Dobra, których zwrotu żąda b. arcyksiążę Fryderyk od państwa polskiego, wynoszą około 30 000 hektarów ziemi. Należały one niegdyś jako dobra lenne do korony św. Wacława, a przez skarb państwa zostały przejęte na mocy traktatu pokojowego w Saint Germain. W sprawie bezspornie prawnej przynależności ich dzisiaj do państwa polskiego zabierał niejednokrotnie głos zarówno rząd, jak i Sejm.

Po wytoczeniu sprawy przez Habsburgów rząd oddał sprawę do sądu generalnej prokuratorji. W rozprawie sądowej wezmą udział z ramienia rządu urzędnicy gen. prokuratorji, delegat jej w Katowicach, Dr Sachanek, oraz jako rzeczoznawcy profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego J. Kutrzeba i Uniwersytetu lwowskiego Erlich. Ze strony skarbu polskiego występuje również obecny syndyk zarządu dóbr cieszyńskich adw. dr. Michejda z Cieszyna. Arcyksięcia Fryderyka reprezentują adwokaci lwowscy: Grek, Pieracki, Allerhand i Mildwurm. Spodziewany jest nadto przyjazd głównego syndyka rodziny Habsburgów, adw. Dr Aurelego z Budapesztu. Przygotowawcze akta procesowe Habsburgów obejmują z górą 300 stron druku. Proces budzi ogromne zainteresowanie.

OŚMIOTYGODNIOWY KURS HANDLOWY DLA SKLEPIKAREK KÓŁEK ROLNICZYCH organizuje Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie w czasie od 20 kwietnia do 12 czerwca 1927 r. Przyjmowane będą jako kandydatki córki członków Kółek rolniczych, które ukończyły conajmniej czwarty stopień szkoły ludowej ze stopniem dobrym, a pierwszeństwo mieć będą sklepikarki, pracujące w sklepach Kółek roln., lub też mające zapewnienie takiej pracy po ukończeniu kursu.

Podania potwierdzone przez Zarząd miejscowego Kółka rolniczego wnosić należy do 10 kwietnia 1927 roku do Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański 8 i dołączyć:

1) metrykę urodzenia lub poświadczenie urzędu parafjalnego, że kandydatka ukończyła 16 lat; 2) świadectwo szkolne z ukończonego czwartego stopnia szkoły ludowej, 3) dowód, że kandydatka zajmowała się handlem, lub zaświadczenie Zarządu Kółka rolniczego, że tenże ma zamiar zatrudnić kandydatkę w swoim sklepie, 4) kandydatki wysłane na kurs przy pomocy materjalnej Kółka roln. mają dołączyć deklarację, że po ukończeniu kursu przez dwa lata nie porzucą dobrowolnie pracy w sklepie danego Kółka rolniczego.

Nauka udzielana będzie bezpłatnie. Kandydatki, nie mające prywatnego pomieszczenia w Krakowie,

otrzymają je we wspólnej sali Polskiego Tow. Krajoznawczego za opłatą 50 gr od osoby, muszą one jednakże przywieźć ze sobą pościel, t. j. 2 prześcieradła, poduszkę, koc lub kołdrę. Utrzymać muszą się kandydatki własnym kosztem.

Kurs odbędzie się, skoro zgłosi się odpowiednia ilość dobrych kandydatek — o czem każda ze zgłaszających się będzie pisemnie zawiadomiona. Bez pisemnej wiadomości o przyjęciu na kurs nie należy przyjeżdżać do Krakowa.

BANKRUCTWO „MIARKI“. Dowiadujemy się z poważnego źródła, że w Brzesku składnica Kółek rolniczych znajduje się w stanie normalnym, natomiast zbankrutowała zupełnie „Miarka“. Dziwimy się, że dyrektorzy tej instytucji chodzą jeszcze na wolności. Gdzież nasze władze, gdzie sprawiedliwość?

POŻYCZKI DLA GMIN NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Niebawem ukaże się rozporządzenie Min. pracy i opieki społecznej, ustalające sposób udzielania związkom komunalnym pożyczek długoterminowych i niskoprocentowych, w celu zatrudnienia bezrobotnych. Również przedsiębiorstwa prywatne będą mogły pod pewnymi warunkami korzystać z tych pożyczek. Mianowicie pożyczki takie udzielane będą przedsiębiorstwom, zatrudniającym minimum 75 robotników, w wysokości zasiłków, jakie pobieraliby robotnicy z doraźnej akcpi państwowej, gdyby nie byli zatrudnieni.

OSACZENIE BANDYTY. W Prużanach rozegrała się dnia 17 b. m. ścinająca krew w żyłach walka bandyty Mikołaja Surowy z policją, która go osaczyła. Surowa, zabarykadowawszy się w cukierni, strzelał z dwóch rewolwerów, raniąc ciężko przodownika Trysa. Po wystrzeleniu wszystkich nabojów bandyta popełnił samobójstwo, przecinając sobie arterje na szyi.

PIĘĆ TYSIĘCY DOLARÓW ZA 15 GROSZY. Wielkie nieszczęście dotknęło wdowę Freilichową z Łodzi. Kochająca matka skrzętnie zbierała pieniądze na posag dla swej córki; pieniądze zmieniała na dolary i chowała je w butelce pod oknem. Nazbierała ich już 5000. Kiedy pewnego poranku wróciła z miasta, dowiedziała się z przerażeniem, iż córka sprzedała handlarzowi podwórzowemu dwie butelki z pod okna za 15 groszy. Poszukiwania handlarza nie dały wyniku; matka z prozpaczy za 5000 dolarów rozchorowała się.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 45 zł; owies 34 zł; jęczmień 28 zł; koniczyna 70 gr; siano 50 gr; słoma 90 gr; jaja po 12 gr; masło 6 zł. mleko 45 gr.

Nowe wydawnictwa.

„HOSANNA“. Wychodzący w Tarnowie miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej za miesiąc marzec 1927 wraz z dodatkiem nutowym zawiera kilka artykułów bardzo zajmującej i aktualnej treści.

Ks. Arcybiskup Mańkowski w dalszym ciągu swoich „Rozważań na tle Piusowego „Motu Proprio“ o muzyce kościelnej wskazuje na rozbieżność między postanowieniami kodeksu normującemi te zasady a prawem zwyczajnem. — W dalszem ciągu zeszytu zamieścił Przew. Ks. W. Orze rozważania na temat śpiewu kościelnego młodzieży szkolnej. — P. Feliks Nowowiejski zamieścił jako dodatek nuty zawierające preludjum na organy lub fisharmonjum p. t.: „Róże św. Teresy“.

Ks. Jan Matulewicz w treściwem, w krótkiem zestawieniu informuje nas, jak śpiewano pierwszy śpiew Mszy św. „Introit“ w rozmaitych okresach od czasu wprowadzenia go do obrzędu liturgicznego przez Papieża Celestyna I. (rok 422, p. dkr.) aż po dzień dzisiejszy.

Ks. Świetlicki omawia stosunek nasz do śpiewu i muzyki kościelnej, a Ks. Henryk Weryński zamieścił bardzo trafne uwagi na temat śpiewu kościelnego w szkole powszechnej.

Treść całego zeszytu jest ujęta w ten sposób, że i dla niemuzyków jest bardzo zajmująca. — Cena zeszytu 1 zł. **K.**

Poseł Jan Puchałka: POŚREDNICTWO PRACY. Kraków 1927, str. 50.

Jest to bardzo pożyteczna broszurka zasłużonego i pracowitego posła na Sejm p. Puchałki. Jako wyborny fachowiec zestawia p. Puchałka wszystkie dotychczasowe ustawy, dekrety i przepisy, dotyczące pośrednictwa pracy w Polsce. Przy każdej ustawie daje zwięzłe objaśnienia. Jak z poprzednich prac p. posła J. Puchałki, tak i z tej odniosą niewątpliwą korzyść tak pracodawcy, jak i robotnicy wszystkich kategorji. **Dr. Cz.**

—oOo—

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Bukowiec: Bank Rolny Oddział we Lwowie, ul. Halicka, udziela długoterminowej pożyczki tylko tym gospodarzom, którzy mają zniszczone gospodarstwa i zabudowania, lub zdrenować pola. Tam należy się zwrócić po formularze.

X. J. J.: Pieniądze dane w koronach do Składnicy Kółek Rolniczych zostały zwaloryzowane. Jaką sumę otrzymać się ma teraz za nie, to zależy, jak były zwaloryzowane.

Cola-Lecithin. Środka tego nie próbowaliśmy. Zwrócić się jest najlepiej do apteki.

Na szersze odpowiedzi załączajcie znaczek listowy za 20 groszy.

Józef Sroka, Żabnie, Szczucin: Pieniądze na I i II kwartał otrzymaliśmy.

Czytelnikowi z Tarnowa. Pismo (kartkę) posłaliśmy p. Matakiewiczowi.

DOBRE DZIECKO.

— Czemu ty płaczesz, dziecko?
— Bo moja mamusia potopiła kocięta.
— O, jak to brzydko z jej strony
— O tak, bo mi obiecała przedtem, że mnie to pozwoli zrobić.

BLEDNICĘ

brak krwi **usuwa**

Wino chinowo-żelaziste **Mra Krzysztoforskiego** na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **WINO CHINOWO ŻALAZISTE Mra Krzysztoforskiego**, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5·11. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

MERKOL DRA FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA I GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

DZIAŁKĘ WOJSKOWĄ na Wołyniu, przeszło 24 morgi dobrego czarnoziemu, z domem mieszkalnym i stajnią, 7 km. od miasta, 12 km. od stacji kolej. położoną — zamienię na znacznie mniejsze gospodarstwo rolne, położone w okolicy podgórskiej, niedaleko od stacji kolej., lasu i rzeki — w obrębie wojew. krakowskiego

Kandydatom, którzy służyli w wojsku polskiem i mają warunki do otrzymania ziemi, może udzielić bliższych wiadomości Józef Kutyba, prof. szkoły handlowej w Tarnowie, ul. Żabnieńska 14.

Dogodne warunki!!!

Kto jeszcze nie posiada u siebie w domu naszego **cennika** różnych towarów, a mianowicie: **Harmonji, bałałajek, mandolin, materjałów na ubrania, palt, bielizny, kap, kołder, obrusów, plateru, pończoch, skarpetek i t. d.** powinien zażądać i podać swój adres: Warszawa, Dom Towarowy Świeca i S-ka. Skrzynka pocztowa Nr. 552. Chłodna 6. 287

ORGANISTA kwalifikowany, kawaler, przyjmie posadę na większej parafji. Zgłoszenia proszę przysyłać: Lwów, Plac Kapitulny 5, organista.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·30 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świądek.